Nr. 260 — Kraków, Czwartek dnia 15 Listopada 1883. — Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 14 listopada

Położenie zewnętrzne.

Delegacye austro-węgierskie kończą swoje czynności, przyjmując w milczeniu na pełnych posiedzeniach wszystkie pozycye zwyczajnego i nadzwyczajnego budżetu wojennego, tudzież kredytu okupacyjnego.

Sytuacya tymczasem polityczna międzynarodowa, jaką określił był minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky w komisyach delegacyjnych obydwóch połów monarchii, rozwija się dalej.

Wypadki bułgarskie i serbskie wysunąwszy się chwilowo na czoło spraw bieżących europejskich, cofają się w głąb sceny. Według ostatnich wiadomości wszyscy przywódzcy ostatniego ruchu serbskiego bądź to dobrowolnie poddali się rządowi, bądź też ujęci i stawieni zostali przed sąd doraźny, bądź wreszcie schronili się na ziemię bułgarską. Tam jednak bandy ich rozbrojone zostały z rozkazu księcia Aleksandra bułgarskiego i stawione pod dozór policyjny tak, iżby na nowo już sformować się nie mogły.

Co do samejże sprawy bułgarskiej, wiadomem jest dotąd tylko to, że pułkownik Kaulbars stanął już w Sofii i miał czterogodzinną konferencyę z księciem Aleksandrem, której przedmiotem na razie miała być wyłącznie sprawa wojskowa, mianowicie określenie dokładne stanowiska oficerów rosyjskich do księcia, jako głowy państwa. Dotąd bowiem oficerowie ci podlegali tylko ministerstwu wojny a każdy minister wojny nie czuł się odpowiedzialnym ani wobec księcia, ani wobec Sobranja.

Niezawiśle od tych układów pułkownika rosyjskiego z księciem bułgarskim, zamieszcza p. Katkow w „Mosk. Wied.“ artykuł skierowany wprost przeciw księciu bułgarskiemu, w którym oświadcza, że dla Bułgaryi władza monarchiczna jest niepotrzebną, i że najkorzystniej by było utworzyć Rzeczpospolitą bułgarską z połączenia teraźniejszego księstwa z Rumelią wschodnią pod rządem teraźniejszego gubernatora Rumelii wschodniej Aleki baszy a pod kontrolą Rosyi.

Artykuł ten, którego bliższą treść znajdzie czytelnik poniżej, zaintrygował wielce prasę europejską, a to głównie tem, że będąc wymierzony przeciw księciu bułgarskiemu godzi w traktat berliński. Co zaś ważniejsza artykuł ten ogłoszony został przez „Mosk. Wied.“ po audyencyi Katkowa u cara Aleksandra III, zkąd wnioskują, że napisany został nie bez świadomości najwyższych sfer rządowych rosyjskich.

Nie wdając się wszakże w bliższe ocenienie tych nowych pomysłów „Mosk. Wied.“, mających na celu załatwienie dwóch na raz spraw, to jest pozbycia się księcia bułgarskiego i zjednoczenia Bułgaryi i Rumelii jako nowej „republiki rosyjskiej“ — opinia publiczna zajętą jest obecnie głównie wizytą ministra Giersa na dworze berlińskim i we Friedrichsruhe u księcia Bismarcka.

Giełda przyjęła tę wiadomość spadkiem papierów — co jest złą wróżbą. Odnosząc tę podróż do ogólnego europejskiego położenia, najeżonego bagnetami i wezbranego namiętnościami, uważać ją należy za ostatnią próbę pokojowych usiłowań. Dawniej takie podróże odbywały się na dwór wiedeński a miały na celu nakłanianie Austro-Węgier do jednostronnych pokojowych transakcyj na Bałkanie bez wpływu Niemiec. Dzisiaj skierowaną jest podróż do Niemiec bez względu na Austro-Węgry, do których gabinet petersburgski nie czuje już tego zaufania co dawniej. — Książę Bismarck trzyma więc dziś w ręku całą ześrodkowaną w misyi Giersa sytuacyę i nie wiadomo, czy użyje jej do dalszej jeszcze gry dyplomatycznej lub postawienia rachunku na czysto; wiadomem jest tylko to, że w przygotowaniach do starcia międzypaństwowego z Rosyą ciągle się zbliżamy a ani jednego kroku nie cofnęliśmy się jeszcze.

Książę Galicyn ustąpiwszy z redakcyi „Warszawskiego Dniewnika“ żegna się w ostatnim numerze tego pisma ze swoimi stałymi i przypadkowymi czytelnikami i pisze:

„Wydawanie dziennika rosyjskiego w Warszawie na teraz jest jeszcze rzeczą niełatwą; lecz wyjaśnianie przyczyn tego zjawiska wymagałoby zapuszczenia się w szczegóły, które mogłyby znużyć czytelników... Z początku wydawnictwa myśmy się gorliwie zaprzątali zbadaniem lub też poniekąd projektowaniem idei możności pogodzenia, porozumienia, lub też jakiego bądź trwałego, chociażby tylko utylitarnego *modus vivendi* między światem rosyjskim a polskim. Myśmy stawiali tylko pytanie, lecz nigdyśmy go nie rozwiązywali w duchu możności. Nigdy nie pisaliśmy się na myśl ustępstwa choćby na jedną jotę z tego, co już posiadamy, co już się spełniło. Oprócz tego co się pisało, próbowaliśmy też osobistego rozmówienia się z reprezentacyą intelligencyi w prasie warszawskiej, ale próba nie przyszła do skutku z winy tejże intelligencyi. Zresztą nie było naszym zamiarem jednać sobie świat polski lub karmić go uprzejmościami; robiliśmy tylko próby, sondowali nowy grunt dla zakończenia i rozwiązania kwestyi polskiej. Nareszcie doszliśmy do wniosku przeczącego i otwarcieśmy oświadczyli, że trzeba na czas nieokreśiony, a właściwie na zawsze, usunąć myśl pobudowania złotego mostu, na którym mogłyby się spotkać i podać sobie ręce obie narodowości. Niewdzięczność społeczeństwa polskiego, jego nieuleczone złudzenia, jego zastarzały *horror Russiae* będą niepokonaną do tego przeszkodą. Doszliśmy tedy do wniosku przeczącego, i nie nasza wina, jeżeli czytelnicy nie zauważyli tego wniosku na kartach naszej gazety“...Amen!

Z Warszawy piszą do „Gazety Narodowej:“

Pomimo wszelkich zaprzeczeń umieszczanych w pismach moskiewskich, jakoteż i niemieckich, jakoby Moskwa nie myślała o prędzej czy później nastąpić mającej wojnie ani też nie żywiła chęci napadnięcia jednego z sąsiadów swoich, jednak patrząc się na to co tu się dzieje i co się robi, zupełnie co innego twierdzić musimy. Za dowód tego przytacza korespondent fakta, z których podajemy następujące:

Zapowiedziany XV korpus, przybyć mający w Lubelskie w połowie grudnia r. b., ma być już na miejscu, pomimo jednak zamówionych już kwater, dotąd jeszcze nie ma stanowczego rozkazu, czy korpus ten przybędzie w Lubelskie, chociaż XXIII konna baterya należąca do tego korpusu, do Królestwa już przybyła i w Pilicy konsystuje, będąc tymczasowo do XIV korpusu przydzielona. W razie gdyby rozkaz wstrzymujący przymarsz XV korpusu w Lubelskie, przed wymarszem z Kazania nie nadszedł, w takim razie dyslokacya korpusu tego nastąpi na pograniczu Galicyi a mianowicie:

Sztaby XV korpusu, II pieszej dywizyi, 1 pieszej brygady i nr 5 pułku pieszego w Krasnymstawie, sztab III pieszej dywizyi w Zamościu, sztab XIV kawaleryjskiej dywizyi w Janowie ordynackim.

Wojska należące do tego korpusu rozlokowane będą następnie:

Piechota: (dwie dywizye czyli 8 pułków pieszych) Zamość z okolicą przyległą, Żółkiewka, Wysokie, Zakrzówek, Rychawa, Hrzędów, Kraśnik, Annopol, Horodło, Dubienka, Uchanie, Wojsławice, Izbica, Piaski luterskie, Rejowiec, Chełm, Turobin, Chomęciska, Stary Zamość, Grabowiec, Hrubieszów, Janów ordynacki, Zaklików, Modliborzyce, Szczebrzeszyn, Horyszów ruski, Krasnystaw.

Kawalerya: (jedna dywizya czyli 4 pułki kawaleryi) Zaklików, Janówcz. Frampol, Zwierzyniec, Biłgoraj, Krasnobród, Łabunie, Krzeszów, Tarnogród, Zamch, Józefów, Tomaszów ord., Tyszowce, Dołhobyczów, Łaszczów i Kryłów.

Artylerya: (dwie brygady artyleryi pieszej czyli 12 bateryj po 6 dział — i jedna baterya konna z 8 działami) Fajsławice, Krasnystaw, Zamość, Komorów, Szczebrzeszyn, Krynice i Hrubieszów, Baterya konna w Pilicy.

Z nadejściem XV korpusu, równocześnie wojska XIV korpusu dyslokowane dziś w powiatach pogranicznych gubernii Lubelskiej, cofną się ku Lublinowi, Opolu i Siedlcom, zajmując pozycyę obronną na linii Iwangród-Brześć litewski.

Tak na nowo budującej się kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, jak i na kolei Nadwiślańskiej otrzymano rozkaz z ministeryum wojny, aby nowobudujące się wieże wodociągowe będące na stacyach (rezerwoary), były budowane z kamienia i cegły o fortecznie grubych murach. Wodociągowe te rezerwoary mają być ośmiokątne, i zaopatrzone w strzelnice dla ręcznej broni. — Dalej mosty kolejowe na Wieprzu i Wiśle pod Iwangrodem, pomimo że znajdują się bezpośrednio w obrębie twierdzy i fortów, jakoteż mosty kolei Iwangr.-Dąbrowskiej na Pilicy pod Tomaszowem, na Nidzie pod Podzamczem i rzeczułce, stanowiącej dopływ Przemszy pod Sławkowem, zaopatrzone będą fortecznemi przyczołkami (Brückenköpfe) niezawiśle od obronnych blokhauzów wznieść się mających przy moście na Pilicy, pod Skarzyskiem kościelnym między dwoma torami kolei Iwangr.-Dąbrowskiej i pod Bzinem również między torami tejże kolei, tak iż po między temi dwoma blokhauzami wznosić się będzie dworzec Bziński i dwa blokhauzy pod Kamionką przy wejściu i wyjściu tunelu. Do dozoru budowy mostu na Pilicy i Wiśle, oraz do budowy przyczołków mostowych wyznaczeni są oficerowie inżynieryi, którzy na swoich stanowiskach się już znajdują.

Liczba oficerów i podoficerów, tak pułków pieszych jak i kawalerzyskich XIV korpusu jest zupełnie jakby na stopie wojennej, bo zupełnie kompletna, a w kawaleryi nawet liczba ich jest podwójna, tak iż każdej chwili, w razie potrzeby, przy pomocy istniejących batalionów i szwadronów rezerwowych, nowe pułki formowane być mogą.

Celem dostarczenia siana w r. 1884 kawaleryi konsystować mającej i konsystującej w Królestwie Polskiem rozpisano już licytacyę i wedle tejże licytanci dostawcy dostarczyć będą zobowiązani 1,485.000 pudów siana czyli 594.000 centnarów, a to w następnej repartacyi: dla kawaleryi w gubernii warszawskiej pudów 389.690, kaliskiej 192.970, siedleckiej 37.160, piotrkowskiej 112.000, radomskiej 84.840, kieleckiej 127.020, lubelskiej 201.906, płockiej 128.810, łomżyńskiej 155.410.

Co dotyczy rekrutacyi, która r. b. około 13 listopada zacznie się w obręcie Królestwa Polskiego, to ta dostarczyć ma pod karabin moskiewski 20.471 ludzi w następnym rozdziale: z gubernii warszawskiej wziętych będzie do wojska 3,133 ludzi, z kaliskiej 2,049, z kieleckiej 1,810, lubelskiej 2,451, piotrkowskiej 2,371, płockiej 2,625, radomskiej 1,825, suwalskiej 1,591, siedleckiej 1,850 i łomżyńskiej 1,756.

Historya i polityka.

Pod powyższym tytułem otrzymujemy od korespondenta z nad Styru następujące uwagi:

Dzieje każdego narodu są, jakby kierowane wyższą, niewiadomą ręką z taką ścisłością, że tak powiem matematyczną, iż nigdy na jotę skutek nie odbiega od przyczyny. Zadaniem dziejopisarza jest wykrycie źródła wypadków, a z niego wyprowadzenie skutków. Sumienne wypracowanie takowych rozszerza widnokrąg tak dalece, że częstokroć staje w sprzeczności z przekonaniem samego pisarza; rzuca bowiem światło tam właśnie, gdzie go nie szukano, parciem nieubłaganej logiki.

Takim dziejopisarzem jest Macaulay, anglikanin do szpiku kości, uznający wyższość moralną katolików nad współwyznawcami, z naiwnem podziwieniem. Takim we Francyi jest Taine, który, kreśląc dzieje rewolucyj, rzuca potępienie na całe swoje stronnictwo, nie oszczędza nikogo i wykrywa z ponurą bezstronnością ciemne karty dziejowe tych pozornych postępowców.

Taka bezstronność powinna być u wszystkich dziejopisarzy, ale takowej niema u nas, bo jesteśmy wszyscy bez wyjątku przedewszystkiem politykami; wszyscy żywo się zajmują sprawami społecznemi, odnosząc je zawsze do swoich własnych, co jest bezwarunkowo dodatnią stroną narodu; ujemną stronę przedstawia polityk, chcący być dziejopisarzem, spoglądający w przeszłość dziejową dla wyprowadzenia pewnych swoich wniosków. Polityk tak się ma do dziejopisarza, jak Szekspir lub Schiller do aktora, który jego dzieło ma przedstawić, chociaż rzadko go rozumie a jeszcze rzadziej właściwie odgrywa.

Polityk kreślący dzieje ubiegłe albo je tendencyjnie przeinaczy dla uwydatnienia osobistych pojęć, albo je zniszczy krytyką, dla przeprowadzenia swoich uwag i swoich przekonań. W jednym i drugim razie minąć się musi z prawdą historyczną, bo ta się nie da ująć w pewne formułki; zawsze się znajdą jakieś wybujałości, jakieś zboczenia, jakieś przeciwieństwa niezrozumiałe dla tego, lub owego pokolenia, a będące czasami istotnym kluczem tajemniczej przeszłości. Księga dziejowa narodu, to księga stuleci i stu przynajmniej pokoleń dla stu drugich w przyszłości; polityk zajęty chwilą obecną, pracujący dlań przedewszystkiem, nie może się w niej zagłębić, aby wydobywać perły i skarby na dnie jej przechowane, on patrzy ze swego stanowiska i obejmuje myślą to, co widzi na widnokręgu, chociażby najszerszym, zawsze niedostatecznym dla odkrycia prawdy w całej swej nagości.

Jeden z najdzielniejszych polityków naszych był niezaprzeczenie śp. Józef Szujski. Uczucie dla kraju było tak silne, tak gorące, że można powiedzieć, deptał po nim, aby rozbudzić w chwili przygnębienia i niemocy iskrę życia i ułatwić działanie jedynie możebne obecnemu pokoleniu. Jest to kulminacyjny punkt ofiary z samego siebie, z ideału swego, cześć jemu, cześć jego pracy, cześć jego poświeceniu!

Atoli we wszystkich dziełach Szujskiego, zwłaszcza historycznych daje się czuć przeważnie polityk, którego myśl koncentruje się w jeden punkt: działanie obecne. Z tego stanowiska zapatrując się na przeszłość, pomimowolnie ją niszczy, gniecie, wypycha, ona mu jest na zawadzie, przerywa więc nić wiążącą ją z teraźniejszością a wywołującą przyszłość, aby tylko ułatwić pracę obecną.

Aby być na tak wielką skalę politykiem, jak był nim Szujski i co mu będzie bez wątpienia przyznane w przyszłości, nie jest możebnem, żeby zachował też same olbrzymie rozmiary jako historyk. To rzecz nie ludzka dwa zadania spełniać z równą siłą, tak więc nie było, a ci co go za takiego mają, są również politykami i patrzą się z tegoż samego stanowiska co on, ze stanowiska nie dość obszernego, żeby objąć całość dziejową, syntetyczną, a zbyt ruchliwego i żądnego czynu aby módz się zagłębiać w tajniki przeszłości. Oto główna a nawet jedyna przyczyna, dla czego nie mamy dziejopisarzy.

SPRAWY SEJMOWE.

Z pamiętnej dyskusyi sejmowej nad zmianą ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, podajemy dzisiaj mowę p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego wypowiedzianą na posiedzeniu dnia 17 października:

Wysoka Izbo! Kiedy po raz pierwszy udzielono Galicyi swobodę — kiedy po raz pierwszy po latach tylu jedna z dzielnic dawnej Rzeczypospolitej mogła się rozwijać w sposób narodowy, swojski a swobodny zarazem, wtedy marzyliśmy o tem, że w krótkim czasie dokażemy cudów prawdziwych, że do lat kilku przeistoczymy wszystko za pomocą autonomicznego życia i rodzimego szkolnictwa, że wnet bogactwo zajmie miejsce zadawnionej nędzy, a powszechna oświata zastąpi odwieczną ciemnotę, ciążącą nad ludem. Byliśmy optymistami i jak wszyscy optymiści, byliśmy nadzwyczaj wymygającymi. To też niebawem nastąpiło powszechne rozczarowanie; po epoce różowych nadziei, nastał czas kwaśnej krytyki, cierpkich wymówek i poniekąd zwątpienia. Nie widzimy, nie chcemy widzieć wielostronnego postępu na każdem polu, dokonanego w ostatnich latach kilkunastu, a przypatrujemy się tylko z pewnem chorobliwem zamiłowaniem, tak prawdziwym jakoteż urojonym niedostatkom społeczeństwa naszego. Doświadczenie nas nauczyło, że niejedna instytucya, stworzona w pierwszej chwili na podstawie teoretycznej tylko wiedzy, jest niedostateczną; powinniśmy tedy przystępować do naprawy stopniowej wadliwych szczegółów naszych instytucyj. Niestety, przeważa u nas inne usposobienie. Starsi i spokojniejsi zaniechali dalszej walki, złożyli ręce i mówiąc zbyt często, że wszystko, coby się tylko dało zrobić, ostatecznie nic nie warte, popadli w pewien polityczny kwietyzm, podobny niekiedy do snu trapionego marami nieistotnych strachów. Wielu

młodszych lub zapaleńszych, bez względu na to, czy twierdzą o sobie, że są konserwatystami, albo postępowcami — chce zwalić wszystko, co dotąd postawiono, i zacząć robotę na nowo, nie pomnąc, że się tem narażą na nowe eksperymenta, że z pewnością udaremnią to dobre, które już spełniono, a że nie mogą wiedzieć, czy budując znów na teoretycznej tylko podstawie, nie popełnią błędów gorszych jak te, które dotychczasowym instytucyom wytykają.

Szkolnictwo oczywiście nie uszło doli innych instytucyj krajowych. Minęły czasy powszechnego dla szkół zapału, zawiodły mnogie nadzieje, nastąpiła doba krytyki i zniechęcenia, i tak jak na innych polach życia publicznego, tak i tu jedni ze zniechęceniem machną ręką, gdy przyjdzie z nimi mówić o szkołach, drudzy chcieliby zburzyć wszystko, co dotąd zrobiono i zorganizować szkolnictwo zupełnie nowe.

Tak jednak źle nie jest, jak nam się wydaje. Czy to spojrzymy na ludowe tylko szkolnictwo, czy potoczymy wzrokiem na dalsze i szersze pole ogólnej oświaty narodowej, potrzeba tylko przypomnieć sobie, jak rzeczy stały temu lat 20, aby się wyleczyć z pessymizmu nad miarę kwaśnego. Szkół ludowych nie było prawie w większej części naszego kraju, a gdzie były, stały pustką. Doprawdy, że często było to szczęściem, iż pustką stały; uczęszczano tylko pilnie do jednych chajderów i innych szkół podobnych, które dzieliły a nie łączyły rozmaite wyznania i stany, które powstały w ciągu wieków pośród naszego różnorodnego społeczeństwa. W rządowej szkole dzieci traciły największą część czasu swego na gramatyce języka, którego nigdy rozumieć nie miały. Dziewczęta z klas średnich nie mogły znaleść instytucyi, w którejby otrzymały ogólniejsze wykształcenie, a zakonne wychowanie, przeznaczone dla panien zamożniejszego domu, było zgoła cudzoziemskie i jednostronne. Chłopiec w szkole średniej kaził sobie język, nałamując myśl swoją do form obcej mowy; na uniwersytetach żyła mdłem tylko życiem niemiecka nauka, przesadzona gwałtem w obce strony, uczeni nasi musieli pracować w stosunkach najtwardszych i najbardziej nienaturalnych, pracując po prywatnych domach na chleb powszedni, a zaiste hartowną duszę miał pisarz polski, który wśród istniejących wówczas w Galicyi okoliczności nie dał z pismem po polsku za wygrane. O sztuce rodzinnej można prawie powiedzieć, że zgoła o niej słychu nie było. Sądzę, że nie potrzebuję przeciwstawić temu obrazowi obrazu dzisiejszych naszych stosunków. Kiedy przypomniałem dawniejsze czasy, każdy ze słuchaczów sam sobie dopowiadał, że dziś jest inaczej i lepiej, a ja spełniłem obowiązek, który dziśby należało spełniać niejednokrotnie, aby zwalczyć pesymizm, który opanował wielu. Myślmy tylko częściej o tem, co bywało u nas temu lat 20 albo 30, a każdy z nas będzie wiedział na pewne, że dobrze jest, kiedy choć w jednej dzielnicy polskiej istnieją narodowe obywatelskie swobody, i że użyteczniej żyje ten, kto pracuje w kraju wolnym, niż ten, co założywszy ręce, narzeka tylko i krytykuje. Nie idzie jednak zatem, abym mniemał, że wszystko w szkolnictwie jest jak się należy. I owszem wiele w niem niedostatków, dużo błędów i wcale nasza praca około szkolnictwa nieukończona a nie w jednej mierze musimy nawet zmienić kierunek dotychczasowej pracy, poznawszy, że ten kierunek błędny. Z dniem dzisiejszym, da Bóg, wstąpimy na drogę tej konieczności poprawy! Nie będę dziś podnosił tego, co nas posłów sejmowych może najbardziej razi w całem szkolnictwie krajowem. Za parę dni usłyszymy sprawozdanie o tem, jaki nieuleczony niczem nieład istnieje niestety dotąd w administracyi naszego funduszu szkolnego, a w jak najbliższym czasie musi Sejm przystąpić do pracy ustawodawczej, któraby umożliwiła i zapewniła poprawę tego gospodarstwa. Społeczeństwo nie powinno grosza żałować na szkoły, a powinno się tak urządzić, aby żaden pieniądz nie szedł marnie, czy to na szkoły, czy to na jakikolwiek inny cel publiczny.

Dzisiaj jednak nie o tem mowa, jak ma być fundusz szkolny administrowany; dziś mowa o tem, jak powinny być szkoły urządzone, muszę się tedy trzymać przedmiotu dzisiejszego. A każdy mi przyzna, że rzecz, o którą chodzi, jest największej wagi, i że jak najspieszniejsze jej załatwienie jest ze wszech miar konieczne.

Otóż przystępując do skreślenia obrazu niedostatków merytorycznych naszego szkolnictwa, nie trudno będzie także znaleść, nie trudno będzie odkryć ich przyczynę, a pilnym obowiązkiem naszym jest poszukać środków, któremiby można złemu zaradzić.

Oto w pierwszym rzędzie staje przed nami okoliczność ta, którą zagajając Sejm, podniósł dostojny nasz Marszałek. Jest to faktem brutalnym i niezaprzeczonym, że większa część naszych gmin dotąd nie ma żadnej szkoły, że ustawa o obowiązkowej nauce, jest dotąd w połowie naszego kraju czczym frazesem i nieprawdą, i że krocie ojców opłacają podatki na cele szkolne, choć wiedzą, że bez ich winy muszą ich dzieci z konieczności być pozbawione najelementarniejszej nauki. Tak długo w kraju naszym już być nie może. Łatwo powiedzieć, dlaczego tak jest, i dlaczego dotąd tak być musiało. Kiedy przed dziesięcioma laty ustawę szkolną krajową uchwalano, istniały wprawdzie w wielu gminach szkoły ludowe, ale urządzenie szkół tych było tak niedostatecznem i często wprost tak gorszącem, że nie lepiej było gminie ze szkołą, jak bez szkoły. Dlatego to Sejm ówczesny uważał za rzecz konieczną, najpierw utworzyć w kraju szkoły dobre, a potem dopiero myśleć o założeniu nowych szkół. Myśl tę swoją wyraził w ustawie i Rada szkolna krajowa trzymała się ustawy. Szkół nowych nie zakładano w kraju przez lat dziesięć, ulepszano tylko, reorganizowano i rozszerzano istniejące. — Tak się działo dotąd aż do kresu, zamierzonego przez ustawodawcę i po za ten kres. Już od niejakiego czasu dalsze wykonywanie ustawy staje się niesprawiedliwością i jedne gminy pozostają zupełnie w starosławiańskiej ciemnocie, kiedy szkoły drugich, uprzywilejowanych, rozwinęły się już po za kres praktycznej potrzeby. Wobec tego dziś obowiązkiem jest Sejmu przywrócić dawną ustawę i powiedzieć Radzie szkolnej: zaniechaj dalszego rozszerzania istniejących szkół, zakładaj szkoły tam, gdzie ich dotąd nie ma! a jeżeli ci na to środków nie starczy, abyś wszędzie zakładała szkoły zwyczajne i etatowe, przypomnij sobie, że w ustawie mowa także o szkołach filialnych i zakładaj szkółki filialne! a jeżeli i wtedy trudno będzie ci podołać wszystkiemu za pomocą grosza przyzwolonego przez Sejm, nie przekraczaj budżetu, bo tego ci nigdy czynić nie wolno bez ciężkiej krzywdy kraju, czyli raczej nie nasyłaj nowych nauczycieli w miejsce, w którem istnieje szkoła i opędzaj się nauką półdzienną, jak długo na to pozwala ustawa, a zakładaj szkoły tam, gdzie ich dotąd wcale nie masz. Boć lepiej przecie, aby się niektóre dzieci nie uczyły cały dzień, jeno pół dnia, niżeliby miały inne dzieci opłacać ich całodzienną naukę zupełnem nieuctwem, i zresztą lepiej nieraz na wsi tam, gdzie nauka półdzienna tylko sprawi to, że w istocie wszyscy rodzice będą dzieci posyłać do szkoły, wiedząc, że w uczniu będą mieli pomocnika na obejściu! Dziś już byłoby grzechem, gdybyśmy wszystkim dzieciom w kraju nie dawali sposobności do nauk, bo seminarya, które się znajdują w pełnym rozwoju, dostarczają rok rocznie tyle sił nauczycielskich, że jeżeli nie uczynimy za ich pomocą w sposób odpowiedni zadość wszystkim potrzebom najnaglejszym elementarnej oświaty, będzie to tylko dowodem marnotrawstwa występnego sił nauczycielskich.

Obowiązkiem Sejmu jest tak przemówić do Rady szkolnej. Komisya szkolna rozmyślała długo nad sposobem, w którymby Sejm mógł uczynić zadość swemu obowiązkowi. Proponowana przez komisyę nowela do § 12 pierwszej ustawy szkolnej, połączona z rezolucyą, niezadowolni może wszystkich w zupełności. Niestety, wiemy, że tu jedna tylko droga stoi otworem; obraliśmy w komisyi tę drogę, spodziewając się jednak, że proponowane przez nas uchwały doprowadzą do pożądanego celu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 13 listopada.

Konjunktura handlowa w niczem się nie zmieniła od ostatniego zanotowania.

Ceny na dzisiejszym targu były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała	od	10	—	do	11	25
czerw.	"	10	—	"	10	75
żółta	"	9	50	"	10	50
Żyto	"	8	—	"	8	50
Jęczmień: brow.	"	8	—	"	8	50
na paszę	"	7	—	"	7	25
Owies	"	7	25	"	7	75
Groch: browar.	"	—	—	"	—	—
pastewny	"	—	—	"	—	—
Fasola: biała	"	—	—	"	—	—
pstra	"	—	—	"	—	—
Tatarka	"	—	—	"	—	—
Kukurudza	"	—	—	"	—	—
Cinquantin	"	—	—	"	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy	"	—	—	"	—	—
Koniczyna: czerw.	"	—	—	"	—	—
biała	"	—	—	"	—	—

Targ bydła rzeźnego. (Wiedeń 13 listopada). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2.682 sztuk wołów, między temi 492 galicyjskich, 1.880 węgierskich i 310 niemieckich. Ogólny przypęd był o 515 sztuk mniejszy, niż zeszłego tygodnia. Pomimo to przebieg targu nie był zbyt ożywiony, przy zamknięciu nawet leniwy. Ceny podniosły się zaledwie o 1 złr. od zeszłotygodniowych. Wszystko sprzedano.

Płacono za woły galicyjskie opasowe po 59 do 64 złr., za towar przedni 65 do 66·— złr., z pastwiska po — do — złr., za węgierskie opasowe po 59 do 65, towar przedni 66 do 67·50 złr., z pastwiska 52 do 57·— złr., za woły niemieckie po 57 do 68 złr., krowy po 52 do 59·— złr. buhaje po 50 do 59·— złr., za 100 kilo martwej wagi.

KRONIKA.

Kraków d. 14 listopada.

Nasze niedole. Nie każdy chce, nie każdy ma możność poznania wszystkich naszych niedoli. Trzeba się ich dotykać z bliska, trzeba je badać, by poznać cały ich ogrom a tem samem ogrom nieszczęść, który przygniata naszą teraźniejszość a niszczy naszą przyszłość.

Karty pogrzebowe doniosły nam wczoraj, że w mieście naszem umarła 12-letnia dziecina polska Jadwiga Hofmeister, urodzona w Irkucku — umarła przy rodzicach, którzy zapraszają na pogrzeb. Któż są ci rodzice i co tracą? Pochodzą oni z Litwy, ale ojciec dziecięcia odsiadywał 30 lat na Syberyi a z tych długie lata przykuty do taczek w kopalniach, resztę na posileniu. Z czworga dzieci stracił na Syberyi troje a z czwartem urodzonem w Irkucku przybył tu i tu ten kwiatek irkucki usnął na wieki, bo pękło mu serduszko. Czy z żalu na nasze biedy? niewiadomo, ale to co przeszli i przecierpieli rodzice, odbiło się snać na organizmie dziecięcia. I stracili ci rodzice biedni i złamani ostatnią pociechę, jedyny już kwiatek na drodze życia—ostatnią nadzieję podpory na starość. Żal ściska serce na widok ofiar takiego losu. A czy to jedni tylko?! Zaiste, któż w takiem położeniu choćby najdrobniejszą ofiarą swojej pracy i swego mienia nie działa z myślą zniesienia a przynajmniej ulżenia tego losu, pod którego ciężarem upadają tysiące?...

W Muzeum techniczno-przemysłowem we czwartek d. 15 b. m. od godziny 12-ej—1-ej prof. szkoły sztuk pięknych Wład. Łuszczkiewicz, dyrektor muzeum narodowego, będzie miał pierwszy wykład „O harmonii i kontrastach kolorów“ Kilka następnych prelekcyj, będą miały miejsce w następne czwartki od 12—1. Osoby niezapisane stale na wykłady, równie też mogą na nie uczęszczać przez wzgląd, że znajomość tego przedmiotu nie tylko jest konieczną dla poświęcających się sztukom pięknym, lecz ma także wielkie zastosowanie w ubiorze kobiecym.

„Czas“ ogłasza we wczorajszym numerze list ks. Piotra Semenenki, przełożonego zgromadzenia Zmartwychwstańców, w którym ks. Semenenko oświadcza, że ogłoszony przez ks. Żylińskiego w „Wiestniku Wileńskm“ list pisany do niego przez ks. Semenkę, nie jest żadnym aktem urzędowym i zawiera jedynie punkta spisane dla duchownego i osobistego użytku ks. Żylińskiego. Ks. Żyliński, mimo swej podróży do Rzymu i stawienia się przed św. Officium, nie został dotąd usprawiedliwionym i ks. Semenenko radzi mu, aby szczerze i sumiennie oddał swą sprawę pod sąd władzy dyecezalnej, a wtedy dopiero będzie mógł być w sumieniu swojem spokojny.

W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę t. j. dnia 17 b. m. nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) Obiór bibliotekarza; 3) Wnioski Wydziału; 4) Wnioski i interpelacye członków. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kardynał arcybiskup Ledóchowski przesłał do „Kuryera Poznańskiego“ pismo datowane z Rzymu 8 b. m., w którym dziękuje obywatelom Wielkopolskim, redakcyom pism i ludziom wszystkich stanów za dowody przywiązania złożone mu w dniu urodzin i oświadcza, iż nie opuści swojego stanowiska, chyba wtedy, „gdy Najwyższy Tłomacz woli Bożej mu wskaże, że dobro sprawy, której wszyscy służymy, tej najboleśniejszej od niego wymaga ofiary“.

Kolej Dąbrowska. Według sprawozdania „Gaz. Kiel.“, na głównej linii od Demblina do Dąbrowy roboty ziemne już ukończono; mosty też, których będzie bardzo wiele ze względu na górzyste położenie, wktrótce też mają być gotowe. Roboty na pojedynczych dystansach posuwają się nieco wolniej, tak, iż ukończenia ich można spodziewać się dopiero na wiosnę. Mowa tu o dystansach Bzin-Tomaszów, Bzin-Bodzechów, Koluszki. Most wielki na Pilicy zacznie się budować w roku przyszłym. Budynki stacyjne, które miały być zbudowane przed zimą, nie będą gotowe dla braku materyału; lecz drewniane domki dróżnicze już rozwieziono po całej linii. Telegraf funkcyonuje na przestrzeni od Demblina do Suchedniowa, który jeszcze w r. b. ma być połączony drutem z Dąbrową. Na plantach roi się około 8,000 robotników, przeważnie miejscowych, oraz z gubernij litewskich sprowadzonych. Do mostów tylko użyto kamieniarzy włoskich.

Z Kowna donoszą do „Gazety Polskiej“, że tamże zdjęto już most pontonowy na Niemnie, łączący gubernią kowieńską z Królestwem Polskiem, który według przepisów urzędowych pozostać ma na wodzie od 13 maja do 28 października. W ostatnim dniu według litery prawa powinien nastąpić mróz, Niemen się ściąć a komunikacya odbywać się po lodzie. Chociaż w roku bieżącym to nie nastąpiło, postanowiono zastósować się ściśle do litery prawa.

„Echa muzycznego i teatralnego“ N. 16 doszedł nas i zawiera: 1) „Teatr Meiningeński i reforma sceny przez Władysława Bogusławskiego; 2) „Nowa batuta elektryczna“ opisana przez *wynalazcę* Pawła *Samuela* (rzecz napisana specyalnie da Echa Muz. i Teatr.); 3) „Nowa Sara Bernhardt“; 4) Ernest Legouvé (*z portretem*); 5) Emil Sauret (*portret*); 6) „Parsifal“, przez Jana Kleczyńskiego; 7) „Historyę Heleny Modrzejewskiej“ z Mabel-Colins streściła Hajota; 8) Korespondencyę z Krakowa i Londynu; 9) Teatra paryskie; 10) Przegląd dramatyczny; 11) Przegląd muzyczny; 12) Mozajka; 13) Kronika teatrów; 14) *Fejleton. „Z za kulis“.* obrazki z życia teatralnego“ retuszował Aureli Urbański.

Wydział Towarzystwa odbudowania teatru narodowego w Pradze rozesłał następującą odezwę „do braci Słowian“:

„Raz już cieszył się naród czeski, że reprezentantów braci swych słowiańskich, jakoteż przedstawicieli innych przyjaznych mu narodów, powita jako świadków i uczestników uroczystego otwarcia teatru narodowego. Dwa lata temu, jak los srogi piękne nasze nadzieje w niezmierny żal przemienił. Jednakże naród czeski w mnogich cierpieniach doświadczony i w wszelkiej walce zaprawiony wobec tak strasznej klęski nie osłabł w swem postanowieniu. Zniszczył pożar wspaniałe dzieło kilkoletniej pracy, nie zniszczył jednak szlachetnych usiłowań i ofiarności ludu czeskiego. Świetniej niż przedtem wznosi się dziś przed nami budowa teatru narodowego. Dnia 18 listopada zostanie ta świątynia muz oddana sztuce słowiańskiej. Będzie ona trwałym pomnikiem dla przyszłych wieków naszego odrodzenia i wymownym świadkiem naszego postępu, wykształcenia i siły ducha czeskiego. Do was wszystkich, Bracia! zwracamy się teraz, którzyście przez cały czas brali szczery udział w naszem dążeniu i nas wedle sił pomocą swą wspierali, byście przybyli święcić z nami otwarcie teatru narodowego, chwilę tak doniosłą w naszem życiu, tem samem byście się przyczynili do podniesienia blasku tej uroczystości i nam nowy dowód braterskiej przyjaźni złożyli. Przybądźcie więc wszyscy cieszyć się wspólnie, których pokrewieństwo i duchowy stosunek z nami wiąże, przybądźcie wszyscy, którzy jesteście dziećmi Słowiańszczyzny. Kto z was naszemu wezwaniu na uroczystość zadość uczyni, niech nas raczy wprzód uwiadomić, byśmy go mogli podczas dni naszej radości gościnnie przyjąć i miejsca pośród nas zatrzymać.

Praga 8 listopada 1883.

Program zaś uroczystości następujący:

1) Dnia 18 listopada o godzinie 12 w południe t. z. akademia (w program takiej akademii wchodzą produkcye muzyczne i wokalne, przemowy i odczyty). O godzinie 7 wieczorem pierwsze uroczyste przedstawienie w teatrze. Wybrano na ten cel sztukę pod tytułem „Likusza“.

3) Dnia 19 listopada o godzinie 10, uroczyste walne zgromadzenie. O godzinie 3 po połu dniu uczta. O godzinie 7 wieczorem drugie uroczyste przedstawienie w teatrze. Dany będzie tego wieczora utwór „Salomena“.

3) Dnia 20 listopada o godzinie 7 wieczorem trzecie uroczyste przedstawienie w teatrze, na które przeznaczono sztukę „Dymitr“.

Z Odessy piszą do „Gazety Polskiej:“ „Jeneral-Krzysztof Krzysztofowicz Roop, dowódzca 6-go korpusu armii, rozlokowanego w Królestwie, jak dzisiejsze telegramy donoszą, został mianowany p. o. jeneralnego gubernatora w Odessie i dowodzącym wojskami w okręgu wojennym odeskim. Jenerał Roop przez długi czas sprawował urząd szefa sztabu w ogręgu charkowskim (w r. 1866) później w okręgu moskiewskim, (od r. 1866 do 1873) to jest zajmował stanowisko takie, które jedynie wykształca wyższych naczelników wojennych. Podczas ostatniej wojny dowodził na terenie azyatyckim dywizyą grenadyerów“.

Zaburzenia antiżydowskie. Do „Sowremiennych Izwiestij“ donoszą z Krzywego Rogu, iż miasto to było widownią zaburzeń. Już od dawna mówiono, że robotnicy, którzy przybyli tam z Ekatarynosławia, zamierzają napaść na żydów. Jakoż pogłoski te sprawdziły się. W niedzielę, już o zmroku, na rynku zebrała się gromada pijanych; mieli oni drągi żelazne i siekiery i wzięli się do rozbijania sklepu. Urzędnik policyjny (prystaw), który chciał temu zapobiedz, uderzony drągiem żelaznym w głowę, stracił przytomność, upadł i musiano go odwieźć do domu; miejscowy zaś uriadnik nie wiele mógł pomódz, gdyż był okropnie pijany. Tłum robotników rozbijał sklepy po kolei, dobrano się do wódek, wytaczano beczki na ulicę i tam je rozbijano. Czapkami pijani robotnicy pili wódkę, a tłum ciągle wzrastał. Rozbój trwał do późnej nocy i mógłby mieć daleko większe następstwa, gdyby nie to, że rozsądniejsi mieszkańcy sami zaczęli uspokajać i aresztować burzycieli. Nie obeszło się przytem bez ran i guzów, gdyż robotnicy stawiali opór a byli uzbrojeni w drągi żelazne, siekiery i młoty. Bądź co bądź, rozsądniejsza część mieszkańców zwyciężyła. Udało jej się ocalić od zaburzenia synagogę, oraz aresztować dwunastu głównych przewódzców ruchu. Do obrony żydów, oprócz intelegentniejszych mieszkańców Krzywego Rogu, przyczynili się także robotnicy włoscy. Uspokojenie nie przyszło z łatwością, ale już nad ranem uciszyło się wszystko. Mieszkańcy prosili o przysłanie oddziału wojska, gdyż blizkie sąsiedztwo znacznej ilości robotników pozwala przypuszczać, że awantura może się jeszcze powtórzyć.

Akademia rabinów. Z oszmiańskiego piszą do „Kraju“, iż w miasteczku Wołożynie istnieje głośna szkoła rabinów, do której zjeżdżają na naukę żydzi nietylko z Cesarstwa i Europy, lecz nawet z Ameryki i Azyi... Rabin wołożyński jest postacią typową, człowiekiem, który życie całe strawił nad talmudem i który nie zna innego języka, oprócz żargonu hebrajskiego. Miasteczko zaś jest najwierniejszym obrazkiem z powieści Orzeszkowej: „Meir Ezofowicz“...

Z życia Dumasa (ojca) opowiada About następujący epizod, świadczący, jak płodnym był ten pisarz francuzki i jaką łatwość pisania po-

siadał. W Marsylii spotkał About niespodzianie Dumasa, który przywitawszy go serdecznie. zawołał: „Zatrzymuję cię mój drogi, staniesz w moim hotelu, zjemy razem obiad, przyrządzę ci sam „bouillabaisse“ (potrawa prowensalska), po której będziesz palce sobie oblizywał, wieczorem pójdziemy do teatru „Gymnase“ oklaskiwać pierwsze przedstawienie dramatu, który zmuszono mnie napisać w ciągu trzech dni; zobaczysz, Clarissa i Jenneval grają cudownie.

Z radością przyjąłem tę powabną propozycyę. Jego „bouillabaisse“ była wyborna dramat p. t. „Gardes forestiers“ wyniesiony był pod niebiosa; ofiarowano złoty wieniec autorowi. Orkiestra i publiczność zebrały się przed hotelem i wyprawiły owacyą. Dumas ukazał się na balkonie, podziękował muzykantom, przemówił do ludu. Po czem udaliśmy się do najlepszej restauracyi, gdzie dyrektorowie teatru zamówili kolacyę. Powróciliśmy o czwartej z rana, ja spałem stojący. On, olbrzym, był świeży, jak gdyby dopiero wstał z łóżka. Kazał mi iść spać, zapalił dwie świece i rzekł: „Odpocznij starcze!“ Ja, który mam dopiero pięćdziesiąt pięć lat, napiszę trzy feletony, które jutro, a raczej dziś, wyślę pierwszym kuryerem. Jeżeli zostanie mi trochę czasu, zlepię dla Montignyego jakiś mały akt, którego „scenario“ chodzi mi w głowie. Myślałem, że żartuje: ale przebudziwszy się, znalazłem w pokoju, w którym golił się śpiewając, na stole trzy wielkie koperty, adresowane do „Patrie“ „Journal pour tous“ i jakiegoś trzeciego paryzkiego dziennika; i zwitek papieru pod adresem Montigny'ego, zawierający ową zapowiedzianą jednoaktówkę, która poprostu była arcydziełem: „L'Invitation a la valse“!

Hodowla kur w Ameryce istotnie do pokaźnych zaczyna dochodzić rozmiarów. Niejaki Hawkins założył w Lancaster fermę poświęconą jedynie tej gałęzi inwentarzowego gospodarstwa. Hoduje się w niej 12,000 kur pierwszorzędnych gatunków. Samego nawozu kurzego wyprzedaje Hawkins rocznie za 1,500 dolarów.

Parzyste i nieparzyste. Aby dowieść inteligencyi armii francuskiej, opowiada *Evénement* następującą anegdotę: Rosyjski jenerał Dragomirow, który był obecny na ostatnich manewrach, prosił francuskiego jenerała Wolffa o pozwolenie odbycia krótkiego ćwiczenia z jedną kompanią pułku piechoty liniowej. Pozwolenie udzielone zostało natychmiast w sposób jak najuprzejmiejszy. Jenerał Dragomirow kazał się kompanii ustawić w linii i odliczył pojedynczych żołnierzy, mówiąc do nich: przy komendzie „Armes“ wezmą wszystkie nieparzyste liczby na ramię broń, parzyste zaś będą broń prezentowały. Gdy zabrzmiała komenda, ani jeden żołnierz nie chybił. „Tak się próbuje intelligencyi wojska“, rzekł jenerał Dragomirow, i zwróciwszy się do jenerała Wolffa dodał: „Żadna inna armia europejska nie wykonałaby tak dokładnie tej komendy od pierwszego razu, to mogą tylko Francuzi.“

Straż policyjna przytrzymała: Łukiewiczową Julię za zgorszenie publiczne, Greschlera Judę z Wiśnicza za oszustwo popełnione w ten sposób, że chodził po klasztorach i parafiach i sprzedawał wosk pomięszany z żywicą, na świece kościelne, Dybka Antoniego za kradzież pieczywa, Dziewońskiego Antoniego za złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We czwartek 15 listopada: „Sprzymierzeńcy,“ komedya w 3 aktach przez M. P. Moreau. Po raz trzeci.

W sobotę 17 listopada: „Wyspa Tulipatan,“ operetka w 1 akcie. Muzyka J. Offenbacha, słowa pp. Dura i Chivot. Po raz pierwszy. „Ciotka na wydaniu,“ komedya w 1 akcie Blizińskiego. Po raz pierwszy. „Dzieciaki,“ komedya w 1 akcie Świderskiego. Po raz pierwszy.

W niedzielę 18 listopada: „Dwa Światy,“ dramat Oktawiusza Feuillet'a.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Leopolda wyzn.* W piątek: *Św. Edmunda i Pawła od Kr.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

(Główna wygrana). W ostatniem ciągnieniu Wiedeńskich Komunalnych Losów w dniu 1 października b. r. padła główna wygrana **30.000 złr. w. a. na los serya 161, nr. 157** kupiony w domu bankowym **Eduard Urban w Bernie** (Brünn) na raty miesięczne. Szczęśliwym wygrywającym jest p. M. Z. w Tarnopolu. 1649

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie renomowanej **Fabryki Pierników p. L. Czyńskiego w Jarosławiu.**

NADESŁANE.

59-te odszczególnienie za niemiecki środek leczniczy, przyznane przez międzynarodową lekarską i sanitarną wystawę w Londynie, otrzymał Jan Hoff, właściciel jedynego niemieckiego słodowego browaru. W jury zasiadali z Niemiec berlińskie powagi, profesorowie Dr Virchow, Dr Frerichs, Dr von Langenbeck, Dr Oskar Liebreich. Lekarskie powagi Europy pochwaliły szczególniej delikatny smak wyciągu słodowego Jana Hoffa, któryto przetwór jest jedynym w swoim rodzaju. Jan Hoff zdobył sobie przez to medal nagrody. Skład fabryczny Jana Hoffa na Austro-Węgry znajduje się w Wiedniu I. Bräunerstrasse 8. 1577 6-28.

Przegląd polityczny.

Delegacya austryacka na poniedziałkowem posiedzeniu z dnia 12 b. m. przyjęła bez dyskusyi zgodnie z przedłożeniami rządowemi wszystkie tytuły zwyczajnego i nadzwyczajnego budżetu wojennego, i postanowiła wytrwać przy uchwałach powziętych w sprawie budżetu marynarki, różniących się od uchwał delegacyi węgierskiej.

Wśród rozpraw ogólnych nad kredytem okupacyjnym użalał się del. Pflügel, iż rząd tak mało uczynił pod względem religijnym dla sprawy katolików bośniackich. P. minister Kallay odpowiadając na ten zarzut, powołał się na swoje wyjaśnienia złożone w komisyi i oświadczył jeszcze raz, iż rząd pod względem równouprawnienia zapewnia wszystkim wyznaniom pełne wykonywanie obowiązków religijnych i udziela im poparcia, które zostaje w najściślejszej harmonii z zasadą zupełnego równouprawnienia.

P. minister dodał dalej, że bośniacki rząd krajowy w skutek jego polecenia oznajmił książętom kościoła rezydującym w Serajewie, iż pod względem religijnym powinni wzajemnie unikać wszelkich kolizyj, i że rząd w interesie pokoju religijnego nie zezwoli na to, aby jedno wyznanie poddawało pod krytykę drugie wyznanie. Co się tyczy zamianowania nauczyciela religii dla katolickiego gimnazyum w Serajewie oświadczył p. minister, że rząd przy rozdawaniu urzędów musi we wszystkich wypadkach zastrzedz sobie zupełną swobodę upewnienia się co do politycznej i moralnej przeszłości kandydatów. W końcu nadmienił p. minister, iż osobiście przekonał się, że kaplica katolicka w Serajewie jest niewystarczającą i że na budowę kościoła katolickiego zebrano już kilka tysięcy złr. Rząd dał już polecenie, aby skoro się znajdzie grunt odpowiedni, zakupić takowy i wybudować kościół, który byłby wystarczającym dla katolików Serajewa, Wszystkie tytuły kredytu okupacyjnego zostały następnie przyjęte zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Układy z jenerałem broni bar. Filipowiczem celem nakłonienia go do objęcia stanowiska bana chorwackiego nie doszły jeszcze do pomyślnego zakończenia; w kołach węgierskich nie mają już nawet wielkiej nadziei, aby jenerał przystał na tę propozycyę. Sądzą także, że ostatecznie potrzeba będzie się postarać o cywilnego kandydata. Obecny tymczasowy stan nie może być dłużej utrzymany, gdyż p. Tisza nie chce dać chorwackim deputowanym powodu do złożenia mandatów, o czem już przed kilku dniami głośno mówiono.

W kołach delegacyjnych utrzymywano nawet, że układy z jenerałem Filipowiczem rozbiły się zupełnie, gdyż rząd węgierski nie mógł przystać na warunki przez niego stawiane.

Plan podróży niemieckiego następcy tronu uległ pewnym zmianom. Mianowicie odłożono wyjazd z Genuy o jeden dzień; dalej, nie będzie mu już towarzyszył t. zw. wielki orszak, co się tłumaczy zapewne chęcią odjęcia tej podróży charakteru politycznej manifestacyi.

Tymczasem w Madrycie usposobienie ludności jest podzielone. Prasa republikańska, która sprzyja Francyi, odzywa się w tym duchu dość wybitnie, podczas gdy dzienniki monarchiczne zachowują po większej części dyskretne milczenie. W ogóle przypuszczać należy, że niemiecki cesarzewicz nie będzie witany z nadzwyczajnym zapałem ani przez lud, który się skłania ku Francyi, ani przez obecny rząd opierający się na skrajnem stronnictwie. Jeżeli zaś jego podróż nie jest prostym aktem grzeczności, to przyczyni się najwyżej do zmiany poselstwa hiszpańskiego w Berlinie i niemieckiego w Madrycie, na ambasady, co było już zresztą oddawna rzeczą postanowioną.

Co do samego przyjęcia, to według doniesień madryckich, otrzymanych przez „Temps“, koszta takowego poniosą król i miasto Madryt. Rząd — zdaniem tego samego dziennika — pragnie nadać odwiedzinom cesarzewicza charakter wymiany zwykłych objawów grzeczności pomiędzy dwoma dworami a gabinet oceniając uprzedzającą postawę kół niemieckich, nie może o tem zapomnieć, że opinia publiczna w Hiszpanii już w czasie podróży króla Alfonsa za granicę oświadczyła się przeciw wszelkim przymierzom.

Pułkownik Kaulbars przybył już do Sofii i miał czterogodzinną naradę z księciem Aleksandrem celem ścisłego określenia stosunku rosyjskich oficerów do księcia. Dotychczas bowiem bułgarscy ministrowie wojny nie byli odpowiedzialni ani przed Sobranjem ani przed księciem, ale otrzymywali rozkazy od rosyjskiego pełnomocnika lub wprost z Petersburga i wyzyskiwali zwykle swoje stanowisko w celach politycznych. Tymczasem na mocy art. 1 bułgarskiej konstytucyi, jest książę najwyższym naczelnikiem armii w czasie wojny i pokoju; taka zaś samodzielność rosyjskich jenerałów ministrów zupełnie się sprzeciwiała tej ustawie. Otóż usunięcie tej dwoistości będzie zadaniem misyi pułkownika Kaulbarsa, wkrótce więc oczekiwać należy załatwienia tej sprawy.

„Mosk. Wied.“, organ Katkowa, rozbiera pytanie: jaki rząd byłby w swoim czasie najwłaściwszym dla ludu bułgarskiego po jego wyswobodzeniu? — i dowodzi, powołując się na Serbię i Czarnogórę, że wyswobodzona Bułgarya nie posiadała nikogo, ktoby mógł wcielać w siebie jedność kraju. Czyż potrzeba było tworzyć w Bułgaryi lichą i bez wartości monarchię? Zkąd było można wziąć człowieka, któryby w lennej i od każdego zawisłej Bułgaryi mógłby był utrzymać jak należy zasadę monarchiczną? Jakimże sposobem podobny *homo novus*, niemający za sobą ani tradycyi, ani historyi, mógłby był zjednać sobie zaufanie swego ludu i stać się symbolem jego jedności? Jeżeli więc w Bułgaryi brakowało wszelkiej podstawy do utworzenia godnej monarchii, czyż nie byłoby właściwiej zamiast tworzyć smutną i szablonową konstytucyę, utworzyć szczerą i prawdziwą Rzeczpospolitą, mającą na czele kierownika, odpowiedzialnego tak dobrze względem kraju, jak względem Rosyi i Europy? Czyż nie byłaby właściwszą i z natury rzeczy wypływająca, samorządowa, ale cywilizowana forma rządu pod kontrolą Rosyi i za zgodą innych mocarstw? Czyż nie byłaby dla Bułgaryi pewniejszą i sprawiedliwszą podobna organizacya z najwyższym kierunkiem na czele na wzór księcia Vogoridesa, który nie ma żadnych pretensyj do królewskiego lub półkrólewskiega majestatu, który jest jednoplemiennym i jednowiernym ze swymi współobywatelami, którzy jednak jego poddanymi nie są? Dla czegożby jeneralny gubernator Rumelii Wschodniej nie mógł być zarazem lennym naczelnikiem Bułgaryi? Samodzielność Bułgaryi nie poniosłaby ztąd żadnej szkody, sułtanowi możeby to pochlebiło, gdyby ujrzał poddanego swego na czele kraju, który od niego odpadł. W końcu dotykając położenia oficerów rosyjskich w Bułgaryi, dziennik dowodzi, iż ci powinni być uzyteczni do wojskowych celów wyłącznie, zwłaszcza niepowinni się mieszać do sprawy wyborów, albowiem interes Rosyi w tem leży, ażeby Bułgarya rządzoną była jedynie wedle własnego jej interesu i ochronioną została od obcej eksploatacyi.

Izba francuska załatwiła ostatecznie ustawę gminną. Floquet bronił jeszcze poprawki p. Anatola de la Forge, domagającej się, aby powszechna ustawa była zastosowana także do Paryża, wykazywał dwoistość stanowiska prefekta departamentu Sekwany, który jest odpowiedzialny i przed rządem i przed radą miejską, ale minister spraw wewnętrznych p. Waldech Rousseau oparł się wszelkim nowym wnioskom, a Izba przyjęła całą ustawę ogromną większością 440 głosów przeciwko 66. Głosowanie to wzmocniło stanowisko gabinetu Ferrego, który się uzupełnił mianowaniem p. Fallières na ministra oświaty.

Były minister wojny francuski jenerał Thibaudin wystąpił już jako kandydat do Izby deputowanych z mową pełną oskarżań i narzekań na swoich dawniejszych kolegów a zwłaszcza na obecnego prezesa. Między innymi upewniał, że ten ostatni sprzeciwiał się usunięciu ks. Aumale z czynnej służby co dopiero on, Thibaudin przeprowadził, i że wyprawa tonkińska nadweręży siły Francyi, gdyż wymaga wysłania znacznych sił za ocean.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 14 listopada. Podług „Pol. Corresp.“ powstańcy serbscy zajęli miasto Kniazewacz i ogłosili rząd prowizoryczny. Po dwugodzinnej walce jednak pobici zostali powstańcy a miasto poddało się. Powstańcy zajęli także miasto Aleksinacz; odkomenderowano tam już oddział wojska.

Berlin 14 listopada. Przy ponownych wyborach do rady miejskiej wybrano trzech kandydatów postępowych, pięciu konserwatywnych, a dwóch stronnictwa robotników.

Berlin 14 listopada. W Ks. Włodzimierz, który tu przybył 12 b. m. odjechał wraz ze swą małżonką do Petersburga.

Następca tronu niemieckiego przyjmował wczoraj Giersa, który następnie miał dłuższą rozmowę z Hatzfeldem.

Giers był na obiedzie u cesarza. Z Friedrichsruhe ma się udać Giers wprost do Montreux.

Berlin 14 listopada. Następca tronu niemieckiego odroczył swą podróż do Genui i Madrytu do przyszłej soboty.

Birmingham 15 listopada. Jeden z urzędników cłowych skonfiskował tu trzy skrzynki zawierające maszyny piekielne owinięte w owcze skóry.

Rzym 14 listopada. Podług doniesienia dzienników, Del Santo, komendant eskadry, ma zostać ministrem marynarki w miejsce Actona.

Paryż 14 listopada. Podług wiadomości z Egiptu, Hiks basza został ze wszystkich stron otoczony i stracił 300 żołnierzy.

Paryż 14 listopada. Dyskusya nad kredytem tonkińskim rozpocznie się we czwartek.

Paryż 14 listopada. „National“ donosi, że Marokko przyrzekło zupełne zadośćuczynienie z powodu obrazy pełnomocnika francuskiego.

Madryt 14 listopada. „Correspondenzia“ zaprzecza, jakoby Francuzi zamierzali urządzić demonstracyę przeciw następcy tronu niemieckiego w Barcelonie.

Dzienniki tutejsze piszą, iż następcę tronu niemieckiego należy przyjąć w sposób uroczysty; odwiedziny te nie powinny niepokoić Francuzów.

Langen 14 listopada. Prace około tunelu arulańskiego dokonywane z dwóch przeciwnych stron, zeszły się już z sobą, i okazała się najdokładniejsza zgodność wymiarów kierunku i wysokości.

Petersburg 14 listopada. „Journal de St. Petersbourg“ pisze o podróży Giersa do Friedrichsruhe, że podróż ta nastąpiła wskutek serdecznego zaproszenia znakomitego kierownika polityki niemieckiej i przyczyni się zapewne do utrwalania dobrych stosunków między temi państwami.

Kursa telegraficzne z d. 14 listopapa 1883.

Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·70. Renta srebrna 79·45 Renta złota 98·55. 6% Węgierska 120·20. Losy z r. 1860 138·50. Akcye banku Austro - węgierskiego 840·—. Akcye kredytowe 274·90. Londyn 120·85. Dukat 5·73. Napoleondor 9·61. Lombardy 134·20. Losy z roku 1864 171·—. Akcye kolei Karola Ludw, 280.50. Akcye Lwow. Czerniow. 167·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 143·—. Akcye Anglo-Banku 104.75. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 113·50. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 184·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·60. Marki 59·25. Ruble papierowe 116·25. 4% Renta złota węgierska 86·20., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·20. Akcye Siedmiogrodzkie 160·75.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 14 b. m. 1883, r.

Wiedeń 168·50. Banknoty 168·65. Warszawa 196·80 Ruble 197·40. 5% Listy Zast. Pol. 60·95. 4% Listy Likwid. 53·40. Akcye Kol. Kar. Ludw 119·—. Akcye kredyt. 464.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11. „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny:
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·40 wiecz.	10·30 w noc.
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano.	6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny:*
Tarnów odjazd: 5·3 po po.
Kraków przyjazd: 8·5 wiecz.
Lwów odjazd: 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy:
Wiedeń odjazd:	8· rano.	11·— r.	4·45 wiecz.	8·30 w.
Kraków przyjazd:	9·42 w.	8·30 w.	11·5 p. p.	9·45 r;

Z Prus: o godz. 3·15 po po. i o g. 5·46 w. mieszany
Z Warszawy: o 9·45 rano osob., 5·45 wiecz. mieszany

Do Wiednia:	osobowy	pośpieszny	mięszany	osobowy
Kraków odjazd	5·40 ran.	6·55 ran.	9·30 r.	5·30 wiec. 3· p.
Wiedeń przyj:	7·13 wiec.	4·20 p. po.	4·10 r.	12·23 p. p. 8·10 r

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy.
„ „ 6·55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Adwokat krajowy
Dr JÓZEF RADOMYSKI
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Gorlicach 1624 5 6

Marya z Jarczyńskich Jaworska uczennica konserwatoryum Warszawskiego, udziela **lekcyi śpiewu i gry na fortepianie.** Plac Matejki Nr. 5. 1635 4

Berlin. **Jan Hoff** St. Petersburg.
c. k. nadworny fabrykant przetworów słodowych w Wiedniu.

Jana Hoffa
Słodowe PIWO Zdrowia
przeciw ogólnemu osłabieniu, cierpieniom piersiowym i żołądkowym, wychudnięciom, niedokrewności i nieprawidłowym funkcyom organów brzusznych. Najlepszy środek wzmacniający dla ozdrowieńców po każdej chorobie. Cena flaszki **56** centów.

Jana Hoffa
CUKIERKI SŁODOWE
przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu niezrównane. Z powodu licznych naśladowań uprasza się zwracać uwagę na niebieskie opakowanie i markę ochronną prawdziwych cukierków słodowych. (Portret wynalazcy.) Niebieskie pudełka po **60, 30, 15** i **10** ct.

Kto rzeczywistej pomocy szuka, znajdzie ją! Gdzie już nic nie pomogło, tam jedynie prawdziwe, 59 razy odznaczone Jana Hoffa odżywcze przetwory słodowe przyniosły w tysiącznych rozpaczliwych wypadkach pomoc i uleczenie i wróciły cierpiącym życie i zdrowie.

WŁASNE SŁOWA UZDROWIONYCH:

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych przetworów słodowych Pana

JANA HOFFA,

c. k. nadwornego dostawcy, c. k radcy, nadwornego dostawcy prawie wszystkich Dworów Panujących Europy **w Wiedniu**: Fabryka: **Grabenhof, Bräunerstrasse 2.**, Comptoir i Skład fabryczny: **Bräunerstrasse 8.**

POŚWIADCZENIE

Antwerpia 12 września 1883.

Czcigodny Panie! W załączeniu przesyłam 10 franków, za które upraszam o przysłanie mi skoncentrowanego wyciągu słodowego. Jana Hoffa piwo zdrowia*) piję już od 6 lat; otrzymuję je regularnie z Amsterdamu. Nie mogę Panu słowy wyrazić tego, jak błogie skutki Pańskie przetwory zdziałały u mojej rodziny. Ja i mój syn cierpieliśmy na żołądek, nie mieliśmy apetytu i nie mogliśmy spać. Moja córka była nerwową i cierpiała na bladaczkę. Pański balsam zdrowia i życia — tak zowiemy Pański wyciąg słodowy — przywrócił nam zdrowie. Jakże słusznie i trafnie wyraził się Jego król. Wys. ks. Antoni Hohenzollern w piśmie swem przy udzieleniu Panu złotego medalu zasługi: „Do nikogo nie można lepiej zastósować napisu: *Bene merenti*, jak do Pana.“ I król. Mość Danii powiedział też, że sam zauważył siłę leczniczą Jana Hoffa wyciągu słodowego na sobie i swej rodzinie królewskiej. — Czytałem wszystkie Pańskie ogłoszenia i wraz z moją rodziną życzę Panu jak najdłuższego życia dla pożytku ludzkości. Mam zaszczyt kreślić się z wyrazem wysokiego szacunku dla W. Pana zawsze wdzięczny **v. Westphal**, major, czasowo tu zamieszkały, Hotel Wien.

*) **Ostrzeżenie przed naśladowaniem.** Tak zwany wyciąg słodowy Hoffa, na którego etykiecie brakuje portretu wynalazcy Jana Hoffa (wszystkie przetwory Jana Hoffa muszą mieć na etykiecie tę markę ochronną) nie należy przyjmować, ponieważ jest naśladowanym a nie prawdziwym.

Wiedeńskie urzędowe orzeczenie lekarskie

Jana Hoffa słodowe piwo zdrowia i czokolada słodowa, które w tutejszym szpitalu garnizonowym używano, okazały się jako dobry środek pomocniczy przy leczeniu, mianowicie wyciąg słodowy, używany był chętnie przez chorych z chronicznemi cierpieniami piersiowemi; również i słodowa czokolada zdrowia stanowiła dla rekonwalescentów i przy osłabionem trawieniu po ciężkich chorobach środek pokrzepiający i bardzo ulubiony.

Wiedeń 13 grudnia 1878. **Dr. Loeff**, star. lekarz stab., **Dr. Porias** l. stab.

Ceny prawdziwego Jana Hoffa słodowego piwa zdrowia: 13 flaszek 6·06 złr. 28 flaszek 12·68 złr., 58 flaszek 25·48 złr. Od 13 flaszek wyżej dostawa do domy opłatnie. Do rozsełki z Wiednia. 13 flaszek 7·26 złr., 28 flaszek 14·60 złr., 58 flaszek 29·10 złr. — ½ kil. Czokolady słodowej I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (przy większych ilościach rabat. Skoncentrowany wyciąg słodowy 1 flakon 1·12 złr. ½ flakonu 70 ct. — Cukierki słodowe 1 woreczek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczka). Pierwsze i jedynie prawdziwe Jana Hoffa śluz rozrzedzające cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier.

Główne Składy: w Krakowie: apteki: J. Trauczyński, A. Redyk, A. Siedlecki, E. Radler, E. Stockmar, J. Wiszniewski; i w handlach: Ed. Fuchs, Jan Janiga, W. Fenz i St. Feintuch. Podgórze: aptek. Skakalski. Biała: R. Harok, Ad. Gürtler, C. Zabystrzan. Budzanów: E. Jasieński. Bochnia: J. Michnik. Brody: we wszystkich aptekach. Drohobycz: apt. F. Jabłoński. Czerniowce: apt. J. Golichowski, Bracia Tabakar, Ig. Schnirch. Jarosław: apt. J. Rohm, S. Ellenberg, Wisłocki. Jasło: J. Braglewicz. Kołomyja: J. Sidorowicz i E. Stenzl. **Lwów**: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Ballaban. Nowy Sącz: J. Grossbard. Przemyśl: M. Krug, M. Kozłowski i wszystkie apteki. Rzeszów: apt. A. Karpiński, Schaitter & Comp., Ed. G. Neugebauer. Sambor: apt. K. Maresch, Aleksiewicz. Sanok: Hochdorf. Stanisławów: apt. Jan Macura. Stryj: D. J. Nussenblatt & Comp. Tarnów: W. Müldner & Comp. Tarnopol: apt. Jamrogiewicz, Herm. Kahane, Fleischmann. Suczawa: apt. L. Tomaszewski. Sądowa Wisznia: apt. Włodzimirski i we wszystkich innych reformowanych aptekach krajowych. — **Niżej 2 złr. nie będzie wysłanem.** 1577 9-28

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

Przez **J. C. M. Cesarza Franciszka Józefa** i przez **J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęte; odszczególnione **sześcioma medalami** na wystawach krajowych i zagranicznych, odznaczające się *niedorównanym smakiem i trwałością*,

z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu
PIERNIKI NA SZTUKI

w ozdobnych **paczkach i pudełkach.** — **Pierniki królewskie** konfiturami nadziewane po **20** ct. Pierniki bezkorzenne do wód mineralnych. — **SUCHARKI** w paczkach i na sztuki.

Do nabycia po cenie fabrycznej, w handlu **A. Mecnarowskiego** (Kraków, plac Szczepański.) 1468 19-20

J. Paul Liebe, Drezno
Założono 1866.
12 razy premiowano.
Liebe'go legumin rozpuszczalny.

Ta tania, smaczna i obywająca się bez kłopotliwego gotowania **mączka z białka roślinnego** do zup i puddingów, łączy w sobie obok najwyższej pożywności także i tę zaletę, że jest łatwo strawną. Mączka ta, ponieważ do nasycenia się nią, tylko małej ilości potrzeba, powszechnie jest używaną tak w gospodarstwie, jako też jako pożywienie dla **wyrastających i słabowitych dzieci, tudzież dla rekonwalescentów po chorobach żołądka, kiszek i wycieńczeniach.**

Nabyć można w **Krakowie**: w aptece p. E. STOCKMARA 1383 3-3

ANTONI ZARZYCKI, Syn.
NOWO OTWORZONY
Magazyn Ubiorów Męskich
w Rynku głównym w pałacu ks. Jabłonowskich

sprowadza sukna i korty z najpierwszych fabryk francuskich i angielskich; z Elboeuf, Leeds i. t. p.

Również wykonywa wszelkie zamówienia w zakresie krawieckim w jak najkrótszym czasie (na żądanie w 24 godzin).

Ceny przystępne

Poleca się łaskawym względom

1632 3-6 **A. Zarzycki, syn.**

Kantor wymiany Kurnatowskiego et Com.
Kraków — Rynek Nr. 17.
Dostarcza nowych
Arkuszy kuponowych
do obligacyj 1620 6-
indemnizacyjnych galicyjskich.

F. BRUNO HAHN
Kraków ulica Grodzka L. 2.

Magazyn robót haftowanych, zastosowanych do różnego użytku, oraz białe hafty. Przybory do haftu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu i do nauki na kursach robót ręcznych w szkołach. Skład wszelkiego rodzaju: **Bawełny, Wełny, Włóczki, Zabawek dla dzieci, Cerat na meble i podłogi, Sznurówek, Stór patyczkowych. Towary galanteryjne rzeźbione na drzewie, z alabastru** i **ze skóry, Harmonie ręczne** i **koncertowe, Towary drobiazgowe** i **Guziki do ubrań.**

Skład komisyjny materyj na **aparata kościelne, Galony** i **frendele szychowe, Parfumerya** i **przybory toaletowe. Kryzki najmodniejsze** (Ruches paspoil). **Koronki** i wiele innych towarów. 1617 5-6

Sposobność.
10.000 pledów
do podróży

3·60 metrów długie, 1·30 szerokie, czysto wełniane,

sztuka po 3 złr. 50 cnt.

Odsprzedającym rabat — Wysyłka za pobraniem. 1633 3-15

Skład fabryczny: **„zum guten Hirten“** we Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse, 14, I. piętro.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

- 1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 1582 10-

M Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14
naprzeciw kościoła Panny Maryi

POZYCZKI
na hipotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem kantoru pod firmą **Józef Rapoport, w Krakowie, Rynek 43**, pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 1592 15-20

Ukończony Uczeń gimnazyum warszawskiego, Polak, władający biegle językiem rosyjskim tak w mowie jak i w piśmie podejmuje się udzielania nauki tegoż języka tudzież i innych przedmiotów, wykładanych w gimnazyum. Warunki bardzo przystępne. Bliższa wiadomość pod lit. S. K. w Administracyi „Gaz. Krakowskiej.“ 1609 11-?

Cyrk Herzoga.

Dziś we czwatek d. 15 listopada b. r. o godz. 7½ wieczorem

WSPANIAŁE PRZEDSTAWIENIE

Z nowego programu wyjmujemy następujące produkcye: Po raz pierwszy **Ośm oglerów** przedstawione przez dyr. p. Herzoga, Po raz pierwszy **Daniello** jeżdżony przez p. Rob. Renza. — Po raz pierwszy dwaj atleci **Signor Franconi** i **Mr. Hummerston** wykonają nadzwyczajne produkcye.— **Ben Ali** jeżdżony przez panią dyr. Herzog. **Angielski Jokey** przez p. Tomaso. **Galop Woltyż** przez Mr. Hummerston. — **Latające kapelusze** przez braci pp. Almasio. Wystep wszystkich klownów. — Bliższe szczegóły w afiszach. 1650 1

JUTRO PRZEDSTAWIENIE.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 14 listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 50
Marki niem. za 100 marek	58 50	59 50
Franki za 100 fr.	47 50	48 —
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 60	5 80
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 10
4% „ „ „ Ilem. 100 złrl.	86 —	88 —
5% „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	108 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	282 —	285 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 13 listopada.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4·2% Renta pap. 100 złr.		78 65	78 80
4·2% „ srebrna 100 złr.		79 45	79 60
4% „ złota 100 złr.		98 60	98 75
5% „ pap. 100 złr.		93 20	93 40
4% „ złota węgierska 100 złr.		86 60	86 75
5% „ papierowa 100 złr.		85 —	85 15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		97 —	97 50
Akcye bankowe.			
Anglo-austr.	120 złr.	104 25	104 75
Boden-Credit	200 „	201 —	203 —
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	272 20	272 60
Kredyt. węg.	200 „	270 75	271 25
Niższo-Austr.	500 „	840 —	850 —
Hipoteczne galic.	200 „	— —	— —
Austro-węgierskie	500 „	838 —	840 —
Unionbank	100 „	105 —	100 50
Verkehrbank	140 „	145 —	145 50
Bankverein	100 „	100 —	101 —
Länderbank	200 „	105 40	105 70
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr.	— —	— —
Alföldzkie	200 „	164 75	165 25
Elżbiety	210 „	222 75	223 25
Ferdynanda półn.	1000 „	2495	2505
Franc. Józefa	200 „	198 —	199 —
Morawsko-Szlaska	200 „	25 75	26 50
Lwowsko-czerniow.	200 „	167 —	167 50
Aust. półn.-zachod.	200 „	184 25	184 75
Południowo „	200 „	134 20	134 50
Tramwaj.	200 „	216 75	217 —
Węg.-galic.	200 „	158 75	159 25
Węg. półn.- wschod.	200 „	143 —	144 —
Węg. zachod.	200 „	162 25	162 75
Listy zastawne.			
5% Bodencredit	100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat	100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie		100 60	101 —
Obligi pierwszeństwa.			
Albrechta	300 złr. sr za 100	97 —	97 50
Alföldzkie	200 „ „	97 60	98 —
Gratzkoflach.	150 „ „	98 —	98 50
Elżbiety	600 marek za 200 mrk.	102 50	103 20
„	400 „ za 200 mrk.	107 20	107 60
Ferd. półn.	„	104 75	105 50
„ 1872	300 złr. sr. za 100	106 50	107 25
„ 1876	100 złr. sr. „	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	98 —	98 60
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	94 80	95 30
„ 1867	300 „ „	99 50	99 90
„ 1868	300 „ „	95 50	96 —
„ 1872	300 „ „	94 25	94 75
Rudolfa	300 „ „	100 75	101 15
„ 1869	300 „ „	100 30	100 70
„ 1872	300 „ „	100 30	100 70
Siedmiogrodzkie	200 „ „	92 10	92 40
Papiery loteryjne.			
3% Bodencredit	100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie	100 „	109 60	110 10
3% Serbskie	100 fr.	32 —	32 50
3% Tureckie	400 „	21 —	21 25
5% Reg. Dunaju	100 złr.	115 —	— —
4% Żeglugi Dunaju	100 „	109 90	— —
4% Tryest	100 „	126 —	127 —
4% Tryest	50 „	64 50	65 —
4% 1854 Losy	250 „	119 20	120 —
4% 1860 Losy	500 „	131 80	132 20
„ „ „	100 „	138 50	139 —
Losy 1864	100 „	169 —	169 50
Losy czerwonego Krzyża węg	— „	6 30	6 50
Węgierskie	100 „	113 20	113 50
M. Wiednia	100 „	124 50	125 —
Kredytowe	100 „	172 75	173 25
Klary	40 „	36 75	37 25
M. Insbruku	20 „	21 —	21 50
Keglewicz	10 „	17 50	18 50
M. Krakowa	20 „	19 —	20 —
M. Lublany	20 „	23 —	24 —
M. Budy	40 „	38 —	40 —
Palfy	40 „	34 75	35 25
Czerwonego Krzyża	10 „	11 90	12 20
Rudolfa	10 „	19 25	20 —
Salm	40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu	20 „	22 80	23 20
St. Genois	40 „	48 40	48 60
M. Stanisławowa	20 „	23 50	24 —
Waldstein	20 „	26 75	27 25
Windiszgrätz	20 „	38 50	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.	-	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.